

O konstruktywizmie, różnicach indywidualnych i prawach ogólnych

Maria Lewicka

Wydział Psychologii, Uniwersytet Warszawski

W komentarzu przedstawiono i uzasadniono trzy twierdzenia: (1) że w obrębie podejścia konstruktywistycznego nie jest możliwe formułowanie praw uniwersalnych, gdyż natura stosowanych wyjaśnień zakłada unikatowy i niepowtarzalny charakter przedmiotu badania; (2) że tezy o uniwersalności atrybutów (cech ludzi lub społeczeństw) nie da się utrzymać, gdyż regułą w świecie społecznym jest raczej zróżnicowanie niż podobieństwo oraz (3) że można obronić tezę o istnieniu uniwersalnych prawidłowości w naukach społecznych, jeżeli założy się, iż prawa opisujące mechanizmy psychologiczne odnoszą się nie do prostych zależności między zmiennymi, lecz interakcji, jednym zaś z czynników (zmienną niezależną) jest zmienna teoretyczna różnicująca konteksty, w których owe prawidłowości zachodzą (kultury, grupy społeczne, płci itd.).

Słowa kluczowe: konstruktywizm, typy wyjaśnień, uniwersalność atrybutów, uniwersalność prawidłowości

Wprowadzenie

Na początek pozwolę sobie w imieniu redakcji czasopisma wyrazić radość z faktu, że łamy *Psychologii Społecznej* po raz drugi stają się forum ważnych dyskusji teoretycznych w naszym środowisku. Mam nadzieję, iż okazji takich będzie więcej i że ten rodzaj wymiany myśli stanie się stałym elementem polityki redakcyjnej. Cieszę się też, że obecna dyskusja dotyczy problematyki metodologicznej. Refleksja taka nie jest najmocniejszą stroną prac psychologicznych. Ustupujemy w tym względzie pozostałym naukom społecznym, na przykład socjologii, acz w innych z kolei dziedzinach – jak choćby dostarczanie empirycznego materiału do tej refleksji – prawdopodobnie więdziemy prym. Być może zresztą ta negatywna zależność nie jest przypadkowa, bo tak jak trudno być zarazem aktorem i obserwatorem własnych działań, tak trudno równocześnie prowadzić badania i poddawać ich wyniki metateoretycznej refleksji.

W tym komentarzu spróbuje zacząć *ab ovo* – od swoistego metodologicznego ABC, gdyż – jak sądzę – powrót do podstawowych założeń przyjmowanych w naukach

jest kluczem do odpowiedzi na postawione przez Macieja Dymkowskiego pytanie o możliwości formułowania uniwersalnych twierdzeń w psychologii społecznej i zawarcia sojuszu między „konstruktywistami” i „pozytywistami”. Zacznę od rodzajów wyjaśnień funkcjonujących w nauce.

Wyjaśnienia w nauce, czyli o co pytamy, zadając pytanie „dlaczego”?

Truizmem jest twierdzenie, że w pytaniu „dlaczego?” może chodzić o bardzo różne rzeczy. Arystoteles wyróżniał cztery rodzaje przyczyn, których istotę zwykły ilustrować przykładem rzeźbiarza i jego dzieła. Była zatem mowa o przyczynie celowej (zamiar dzieła), o przyczynie materialnej (rodzaj materiału, z którego dzieło powstaje), o przyczynie formalnej (formie, jaką ostatecznie przyjmie dzieło), wreszcie o przyczynie sprawczej, jaką jest sama osoba twórcy. Do Arystotelesowskiego rozróżnienia nawiązywali teoretycy atrybucji (Buss, 1978; Kruglanski, 1975, 1979), polemizując z rozpowszechnionym w latach 60. ubiegłego wieku – głównie za sprawą popularności tzw. „sześcianu Kelleya” – przekonaniem, że naiwne pojęcie przyczynowości, jakim posługuje się przeciętny człowiek, jest ograniczone do przyczynowości mechanicznej (relacja przyczyna – skutek), a więc do tego, co w języku Arystotelesa nazwalibyśmy przyczyną „sprawczą”.

Maria Lewicka, Wydział Psychologii, Uniwersytet Warszawski,
ul. Stawki 5/7, 00-183 Warszawa
e-mail: marlew@psych.uw.edu.pl
Przygotowanie tekstu finansowane z grantu MNSiW nr N N106
0805 33, przyznanego autorce.

Być może to wiatr historii, który dla psychologii oznaczał odwrót od jedynie przyrodniczych ujęć naszego przedmiotu badań na rzecz ujęć bardziej humanistycznych, a być może zdrowy rozsądek i czerpanie z introspekcji samych psychologów spowodowały, że wśród badaczy – takich jak Arie Kruglanski (1975, 1979) – zaczęły pojawiać się głosy nawołujące do uznania innej przyczynowości niż mechaniczna: tej typowo ludzkiej, podmiotowej. Wyjaśniając czyjeś zachowanie, rzadziej zadajemy pytanie: „Dlaczego on się tak zachował?”, a częściej: „Po co on się tak zachował?” albo „Jakie znaczenie miało to jego zachowanie, jaki jest sens tego zachowania?”. Człowiek jest zatem podmiotem – świadomym i tworzącym znaczenia, nieredukowalnym do innych podmiotów, które też tworzą własne sensory. Wyjaśnienie zachowania człowieka polega na zrozumieniu tego sensu – na jego „dekonstrukcji”, żeby użyć modnego określenia. Zwróćmy przy tym uwagę, że jest to dekonstrukcja czegoś, co zostało wcześniej „skonstruowane”. Konstruktoryzm w naukach społecznych nieodłącznie wiąże się zatem z pewnym typem wyjaśniania: humanistycznego właśnie.

W metodologii nauk dwa typy wyjaśnień akceptują podmiotowy charakter człowieka: wspomniane wyżej wyjaśnienie intencjonalne (relacja znak – znaczenie; wyjaśnianie jako odpowiedź na pytanie: „Co on chciał przez to powiedzieć, jaki jest tego sens?”) oraz wyjaśnienie teleologiczne, odwołujące się do podmiotowych celów (relacja cel – środek do celu; wyjaśnianie poprzez odpowiedź na pytanie: „Po co on to zrobił, co chciał przez to osiągnąć?”) (por. Gulvåg, 1991). Ten ostatni typ wyjaśnień Jerzy Kmita (1971) uznał kiedyś za istotę wyjaśniania humanistycznego.

Humanistyczny charakter obu typów wyjaśnień polega na tym, że wymagają one zrozumienia podmiotowych racji, spojrzenia na wyjaśniane zjawisko od strony unikatowego i obdarzonego świadomością bytu. Konstruktoryzm ma zatem wpisane w swą naturę założenie o niepowtarzalności i nieporównywalności wyjaśnianych zdarzeń (subiektywnych znaczeń, podmiotowych celów). Pytanie o uniwersalność praw nie ma zatem w konstruktoryzmie sensu – nie istnieją prawa uniwersalne, gdyż każda konstrukcja jest unikatowa. W historii psychologii takie podejście reprezentował między innymi George Kelly (1955), autor teorii konstruktów osobistych – pionier psychologicznego konstruktoryzmu; później – żeby wymienić bardziej znane postaci – Ken Gergen (1985) i Rom Harre (Harre i Gillett, 1994), a także norweski psycholog Jan Smedslund (1999; por. Lewicka, 1999). O uznanie podmiotowego charakteru przedmiotu wyjaśnień psychologicznych dopominają się też, czerpiący z tradycji Kazimierza Twardowskiego, a wcze-

śniej Franza Brentano, niektórzy psychologowie polscy (Bobryk, 2001). Założenie, że zrozumieć człowieka to poznać kreowane przezeń sensory, obecne jest też w popularnych w psychologii podejściach narracyjnych, choć trzeba przyznać, iż tradycyjnie pozytywistyczne nachylenie większości psychologów doprowadziło do „obiektywizacji” przedmiotu badań również w tej dziedzinie, co umożliwiło stosowanie wyjaśnień innych aniżeli *stricte* humanistyczne. Taki sam los spotkał zresztą przed kilkudziesięciu laty teorię konstruktów osobistych, na której bazie rozwinęła się bynajmniej nie humanistyczna, lecz całkiem „pozytywistyczna” metodologia. Te ostatnie przykłady ukazują możliwość „przedmiotowego” analizowania również subiektywnych sensory. Należy jednak zwrócić uwagę, że wówczas przestaje to być podejście humanistyczne.

Nadmieńmy przy tym, że wyjaśnienia humanistyczne można stosować nie tylko do tłumaczenia zachowań pojedynczych ludzi, ale i grup społecznych (grupa jako niepowtarzalny podmiot), kultur (na założeniu tym oparte jest podejście emikalne w etnologii), miast (popularne we współczesnym kulturoznawstwie traktowanie miasta jako tekstu, który należy umieć odczytać – np. Pløger, 2001; Rewers, 2005) itp.

W ramach podejścia konstruktorystycznego nie ma zatem miejsca na prawa uniwersalne. Spór o uniwersalia zaczyna mieć empiryczny sens dopiero wtedy, gdy przyjmimy przedmiotowy charakter człowieka (lub innego obiektu analizy), czyli spojrzymy na to, co wyjaśniane, z pozycji zewnętrznego obserwatora. W teorii kultury czy etnologii mówi się o podejściu „etykalnym” (*etic*), przeciwstawianym „emikalnemu” (*emic*), zakładającym istnienie wspólnych wymiarów, na których można porównywać często bardzo odmienne kultury (por. np. Hofstede, 2001; Schwartz, 1994).

Perspektywa zewnętrznego obserwatora leży u podstaw wszystkich „niehumanistycznych” wyjaśnień w nauce. Tradycyjnie zaliczamy do nich (Gulvåg, 1991): wyjaśnianie przyczynowe (relacja przyczyna – skutek), funkcjonalne (relacja struktura – funkcja), genetyczne (relacja sytuacja – geneza), czy wreszcie nomotetyczne (relacja zdarzenie – prawo ogólne). Wyjaśnianie psychologiczne jest wtedy tej samej klasy, co na przykład wyjaśnienia stosowane w biologii, fizyce czy (nawet) historii. Taki właśnie rodzaj wyjaśnień stosuje też głównie psychologia społeczna. Tu również pojawia się „spór o uniwersalia”, ale w postaci, która – w przeciwieństwie do poprzedniej klasy sytuacji – po pierwsze, nadaje się do przewyżczenia, a po drugie – może być przedmiotem rozstrzygnięć empirycznych. Tyle, że nie będzie to spór „konstruktorystów” z „pozytywistami”, jak wydaje się to

sugerować wstęp do komentowanego artykułu Macieja Dymkowskiego, ale spór wewnątrz tradycji „pozytywistycznej”. Pozwolę zatem sobie wyrazić swój pogląd na uniwersalność praw w psychologii traktowanej z pozycji „niehumanistycznej”.

Uniwersalność atrybutów vs. uniwersalność prawidłowości

Jak widać choćby na przykładzie tekstu Macieja Dymkowskiego, pojęciu uniwersalizmu można przypisać przynajmniej dwa znaczenia. Możemy zatem mówić o „uniwersalności atrybutów” i „uniwersalności prawidłowości” (mechanizmów). Jeżeli więc ktoś twierdzi, że cechą natury ludzkiej jest egoizm (albo odwrotnie: altruizm), to jest to teza o uniwersalności pewnego atrybutu (dla każdego X jeśli X jest człowiekiem, to X posiada cechę Y). Możemy zatem twierdzić, że istnieje uniwersalna hierarchia potrzeb albo uniwersalne rodzaje emocji charakterystyczne dla wszystkich ludzi na ziemi niezależne od kultury. Takich uniwersalnych zjawisk jest, oczywiście, niewiele, choć w identyfikowaniu ich specjalizują się zwłaszcza psychologowie ewolucyjni, wywodząc je (pewnie słusznie) z uniwersaliów biologicznych. Psychologowie o nastawieniu międzykulturowym co chwila jednak studzą entuzjazm ewolucjonistów, wskazując na kulturowe zróżnicowanie wielu zjawisk psychologicznych. A więc egotyzm jako motyw działania nie funkcjonuje w kulturach współzależnych, podstawowy błąd atrybucyjny także nie, wyjaśnianie w kategoriach probabilistycznych jest stosunkowo świeżej daty itd. I wprawdzie Maciej Dymkowski dokonuje w swoim tekście kilku karkołomnych prób uzasadnienia, że u podstaw wielu różnic leżą pewne uniwersalne cechy człowieka, to należałoby się zastanowić, czy warto w to inwestować poznawczy wysiłek.

Nie trzeba bowiem sięgać aż do porównań międzykulturowych, żeby stwierdzić, iż ludzie różnią się między sobą. Prawdopodobnie gdyby nie te różnice, nie byłoby nauki zwanej psychologią. Jest to jednak fakt dość trywialny. Z kolei poszukiwanie na siłę uniwersalnych zjawisk czy uniwersalnych cech „natury ludzkiej” może prowadzić do odkryć banalnych – owe uniwersalne atrybuty na ogół wynikają z uniwersalności naszych cech gatunkowych. Należy też zadać podstawowe dla omawianego tu sporu pytanie: czy fakt istnienia różnic indywidualnych lub kulturowych w zakresie atrybutów może podważać założenie o uniwersalnych prawach? Wydaje się, że nie i nie tego chyba tak naprawdę dotyczy „współczesny spór o uniwersalia”.

Co innego „uniwersalność prawidłowości” lub – mówiąc inaczej – mechanizmów psychologicznych, a więc

czegoś, co można opisać (w dużym uproszczeniu) w postaci związku przyczynowo-skutkowego: jeśli wystąpi czynnik X, to jego konsekwencją będzie skutek Y. O konieczności rozróżnienia między „uniwersalnością atrybutów” a „uniwersalnością prawidłowości” przekonuje mnie analizowany przez Macieja Dymkowskiego przykład. Autor przytacza tezę, że „rozpowszechnienie nasilonej potrzeby osiągnięć będzie prowadzić do wzrostu aktywności ekonomicznej i rozwoju gospodarczego w skali makro” (s. 252), po czym przystępuje do analizy tego, czy potrzeba osiągnięć jest jednakowo rozpowszechniona w różnych społeczeństwach, na przykład w kulturach kolektywistycznych. Widać wyraźnie, że mamy tu do czynienia z pomieszaniem obu znaczeń: czym innym bowiem jest uniwersalny charakter zależności między potrzebą osiągnięć a rozwojem gospodarczym, a czym innym uniwersalność atrybutu – a więc w tym przypadku powszechność potrzeby osiągnięć w ludzkiej populacji. Implikacja (a zależność można przedstawić w postaci implikacji), jak wiadomo, jest fałszywa jedynie wtedy, gdy prawdziwemu poprzednikowi towarzyszy fałszywy następnik, a więc w omawianym przypadku mielibyśmy do czynienia z brakiem uniwersalnego charakteru opisanej prawidłowości, gdyby w jakiejś kulturze rozpowszechniona była potrzeba osiągnięć, ale nie występował wzrost gospodarczy. Wszystkie inne przypadki (a więc to, co dzieje się w tych kulturach, w których potrzeba osiągnięć jest mała) nie przeczą uniwersalności tej zależności. Nie ma też pewnie sensu zastanawiać się nad tym, czy potrzeba osiągnięć jest zjawiskiem uniwersalnym, niezależnym od kultury i pod jakimi różnymi postaciami może występować, gdyż zagadnienie to dotyczy „uniwersalności atrybutów”, a ta – jak już wspomniałam – z uniwersalizmem praw psychologicznych niewiele ma wspólnego.

Czy uniwersalna prawidłowość to taka, która obowiązuje zawsze, niezależnie od kontekstu? Na rolę kontekstu, który ogranicza uniwersalność twierdzeń, zwracają uwagę osoby nastawione sceptycznie wobec możliwości formułowania praw uniwersalnych w naukach społecznych (Sagan, 2000; Zarycki, 2002). Kontekstem często bywa kultura – a więc ta sama prawidłowość (X prowadzi do Y) może się inaczej przejawiać w kulturze A i w kulturze B. Dla antyuniwersalistów fakt, że ta sama prawidłowość w różnych kulturach przybiera inną postać, jest argumentem przeciw uniwersalizmowi.

Antyuniwersalistom można jednak odpowiedzieć, że kontekst to nic innego niż dodatkowa zmienna, przyjmująca różne wartości w kulturze A i w kulturze B, która – obok podstawowej zmiennej X – również wpływa na wartość zmiennej zależnej Y. Żeby zatem zrozumieć, skąd bierze się różnica między kulturą A i B, należy znaleźć

jakiś czynnik Z, w którego zakresie dwie porównywane kultury przyjmują różne wartości i który – mówiąc językiem metodologicznym – wchodzi w interakcję z czynnikiem X, sprawiając, że w jednej kulturze otrzymamy efekt Y, a w drugiej Y'. Czynnikiem takim może być, na przykład, wymiar kolektywizmu–indywidualizmu czy też „Ja niezależnego” vs. „Ja współzależnego” – gdy przedmiotem wyjaśniania jest rodzaj dokonywanej atrybucji (Markus i Kitayama, 1991), bądź wymiar samooceny grupy własnej – gdy badamy reakcję na zagrożenie tożsamości grupowej (por. Bilewicz, w druku). Z interakcjami, a więc rolą czynników kontekstowych, psychologia społeczna radzi sobie zresztą doskonale, o czym świadczy rozwijająca się dynamicznie analiza moderacji. Uwzględnienie roli kontekstu nie przeczy idei uniwersalizmu: po prostu w tym przypadku prawo zawiera w poprzedniku koniunkcję dwóch lub więcej czynników, a nie jedynie jeden czynnik.

Maciej Dymkowski proponuje inne rozwiązanie problemu roli kontekstu – takie, które właściwie ów kontekst likwiduje. W tym celu poszukuje uniwersalnych właściwości umysłu człowieka, które z jednej strony wyjaśniałyby, skąd się biorą odmienne sposoby reagowania w tych samych sytuacjach w różnych grupach osób, a z drugiej – pozwoliłyby uniknąć relatywizowania wyjaśnianych zjawisk do konkretnego kontekstu. Właściwości takiej upatruje w uniwersalnej skłonności ludzkiego umysłu do posługiwania się heurystykami, przede wszystkim heurystyką dostępności. Rozumowanie Dymkowskiego przebiegałoby prawdopodobnie w ten sposób: to prawda, że kobiety i mężczyźni inaczej reagują na sytuację X, ale tak naprawdę ta różnica nie przeczy uniwersalizmowi, gdyż istnieje uniwersalna heurystyka dostępności. Zgodnie z nią każda z płci reaguje na ten aspekt sytuacji, który jest najbardziej dla niej dostępny – u kobiet będzie to jakiś aspekt X₁, a u mężczyźni aspekt X₂. Kolejną implikacją tego twierdzenia byłoby to, że jeżeli tak skonstruujemy sytuację (albo człowieka), że aspekt X₂ będzie dla kobiet bardziej wyrazisty niż aspekt X₁, to ich reakcja na sytuację X będzie taka sama jak u mężczyźni. Poszukiwanie uniwersalności atrybutu (tu takim uniwersalnym atrybutem jest heurystyka dostępności) ma zatem przyczynić się do stwierdzenia uniwersalności zależności. Pytanie tylko: co będzie, gdy okaże się, że heurystyka dostępności nie jest uniwersalną właściwością umysłu ludzkiego?

Zakończenie: czy teorie w psychologii społecznej mogą mieć uniwersalny charakter?

Przedstawiłam trzy stanowiska w kwestii uniwersalności teorii psychologicznej. Zgodnie ze stanowiskiem pierwszym odpowiedź na postawione pytanie zależy od

teoretycznego podejścia badacza oraz od stosowanych przezeń wyjaśnień. Pytanie o uniwersalizm nie ma zatem sensu, gdy przyjmujemy założenia konstrukcjonizmu, bowiem podejście to zakłada *implicite* niemożność przeprowadzania porównań, a tym samym formułowania ogólnych twierdzeń.

Wykraczając poza ujęcia konstruktywistyczne i traktując przedmiot naszych analiz z pozycji zewnętrznego obserwatora, musimy rozstrzygnąć, czego owa uniwersalność ma dotyczyć: atrybutów czy prawidłowości? Chyba większość psychologów zgodzi się, że nie warto kruszyć kopii o to, czy teza o uniwersalności wszystkich atrybutów (ludzi czy kultur) ma uzasadnienie. Ludzie różnią się między sobą, podobnie jak różnią się mieszkańcy różnych społeczeństw. Podobieństwa wynikają przede wszystkim z podobnego wyposażenia biologicznego i wspólnego ewolucyjnego dziedzictwa. Być może stosowanie heurystyk w procesie rozumienia świata jest też taką uniwersalną własnością. Niemniej tym, co od lat przyciąga uwagę psychologów, jest raczej to, co nas od siebie różni niż to, co dla gatunku wspólne. Zatem przy takim rozumieniu pojęcia „uniwersalność” należy odrzucić tezę o uniwersalności psychologicznych twierdzeń.

Bardziej skomplikowana jest kwestia uniwersalności prawidłowości, a więc pytanie o to, czy w psychologii możliwe są prawa nomotetyczne, a jeżeli tak, to jak ogólny jest ich zasięg. Po pierwsze, starałam się przedstawić argumenty, że można mówić o uniwersalizmie praw nawet wtedy, gdy atrybuty (poprzedniki implikacji) nie mają charakteru uniwersalnego. Twierdzenie głoszące, że X prowadzi do Y, jest prawdziwe nawet wtedy, gdy X występuje tylko w niektórych społeczeństwach lub tylko u niektórych jednostek. Po drugie, można też – moim zdaniem – mówić o uniwersalności prawidłowości przejawiających się różnie w różnych kontekstach (sytuacyjnych, kulturowych). Poprzednik takiego prawa ma wówczas postać koniunkcji kilku czynników, z których jeden jest zmienną przyjmującą różne wartości w porównywanych sytuacjach lub kulturach. Prawidłowość psychologiczna może mieć zatem charakter prostej zależności między dwoma zmiennymi, może jednak również opisywać efekty interakcji dwóch lub więcej zmiennych, nie tracąc przez to statusu prawidłowości uniwersalnej. W odniesieniu do kwestii uniwersalizmu mechanizmów psychologicznych toczący się w psychologii spór o uniwersalia należałoby zatem rozstrzygnąć pozytywnie.

LITERATURA CYTOWANA

Bilewicz, M. (w druku). *Być gorszymi. O reakcjach na zagrożenie statusu grupy własnej*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

- Bobryk, J. (2001). *Twardowski. Teoria działania*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Buss, A. R. (1978). Causes and reasons in attribution theory: A conceptual critique. *Journal of Personality and Social Psychology*, 36, 1311–1321.
- Gergen, K. (1985). The social constructionist movement in modern psychology. *American Psychologist*, 40, 266–275.
- Gulvåg, I. (1991). *Rasjonalitet, forståelse og forklaring*. Trondheim: Tapir.
- Harre, R., Gillett, G. (1994). *The discursive mind*. Thousand Oaks, CA: Sage.
- Hofstede, G. (2001). *Culture's consequences. Comparing values, behaviors, institutions, and organizations across nations*. Thousand Oaks: Sage Publications.
- Kelly, G. (1955). *Theory of personal constructs*. New York: Norton.
- Kmita, J. (1971). *Z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej*. Warszawa: PWN.
- Kruglanski, A. W. (1975). The endogeneous-exogenous partition in attribution theory. *Psychological Review*, 82, 387–406.
- Kruglanski, A. W. (1979). Causal explanation, teleological explanation: On radical particularism in attribution theory. *Journal of Personality and Social Psychology*, 37, 1447–1457.
- Lewicka, M. (1999). On psychologic, constructivism and intentional explanations. *Scandinavian Journal of Psychology*, 40 (Suppl.), 59–62.
- Markus, H. R., Kitayama, S. (1991). Culture and the self: Implications for cognition, emotion and motivation. *Psychological Review*, 98, 224–253.
- Pløger, J. (2001). *Byens språk*. Oslo: Spartakus Forlag.
- Rewers, E. (2005). *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*. Kraków: Universitas.
- Sagan, I. (2000). Metodologiczne dylematy współczesnej geografii społeczno-ekonomicznej. *Studia Regionalne i Lokalne*, 2, 5–19.
- Schwartz, S. H. (1994). Beyond individualism-collectivism: New cultural dimensions of values. W: U. Kim, H. C. Triandis, C. Kagitçibasi, S.-C. Choi, G. Yoon (red.), *Individualism and collectivism: Theory, method and application* (s. 85–119). Newbury Park, CA: Sage.
- Smedslund, J. (1999). Target article. Psychologic and the study of memory. *Scandinavian Journal of Psychology*, 40 (Suppl.), 3–17.
- Zarycki, T. (2002). *Region jako kontekst zachowań politycznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.

On constructivism, individual differences and universal laws

Maria Lewicka

Faculty of Psychology, University of Warsaw

Abstract

Three claims are presented and argued for: (1) that universal laws are impossible within constructivistic (humanistic) approaches since the very nature of humanistic explanations (intentional, teleological) precludes possibilities of objective comparisons between investigated targets, (2) that it is unproductive to look for universal attributes of study objects (e.g., attributes common to all people and cultures) since differences seem to be the rule rather than exception in the social sciences, (3) that it is possible to speak of universal mechanisms if one assumes that the formulated laws have an interactive nature and that one of the factors (the independent variable) is a theoretically meaningful dimension that differentiates the compared people or cultures.

Key words: attribute universality, constructivism, types of explanations, universality of laws